

„CZASY NIERACJONALNEJ JEDNOŚCI”

RZECZ O WOLNYCH ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH POMORZA ZACHODNIEGO

Do dziś pokutuje pogląd, jakoby WZZ Pomorza Zachodniego¹ nie miały poparcia i w zasadzie niewiele zrobiły. W literaturze przedmiotu możemy przeczytać, że prowadziły one „działania izolowane, znaczący kontakt ze środowiskami robotniczymi nie został nawiązany”², że nie starały się „nawet o nawiązanie kontaktu z uczestnikami i aktywistami strajkowymi przełomu lat 1970 i 1971”³ czy też że „w sierpniu 1980 r. działacze Wolnych Związków Zawodowych nie wywarli w Szczecinie żadnego wpływu na wybuch strajku”⁴.

Są to opinie nieuzasadnione, a nawet krzywdzące, WZZ Pomorza Zachodniego bowiem, założone przez środowisko szczecińsko-gryfińskie, odegrały znaczną rolę zarówno w strajku sierpniowym, jak i w ogólnym „przebudzeniu” robotników i ich integracji. Wszystkie podejmowane przez środowisko WZZ działania przyczyniły się do tego, że w sierpniu 1980 r. robotnicy byli świadomi celów, o które należało walczyć – to dzięki przedsięwzięciom podejmowanym m.in. przez WZZ byli oni lepiej przygotowani do wielkiej historycznej roli, jaką przyszło im odegrać.

¹ Pierwszy WZZ został utworzony 21 II 1978 r. przez Kazimierza Świtonia na Śląsku, kolejny powstał z inicjatywy Krzysztofa Wyszkowskiego 29 IV 1978 r. na Wybrzeżu, następnie, 11 X 1979 r., po nieudanych próbach utworzenia WZZ w Wałbrzychu, Łodzi, Krakowie, Radomiu i Częstochowie, powstał Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Pomorza Zachodniego (środowisko opozycyjne Gryfina i Szczecina). Ten fakt długo pozostawał nieznanym dla szerszego grona badaczy, a rola gryfińsko-szczecińskich WZZ została niemal wyparta z powszechnej świadomości. Przypomniał i rozpropagował ją stosunkowo niedawno Michał Paziewski, zob. M. Paziewski, *Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Pomorza Zachodniego* [w:] *Stan wojenny w skali kraju i Pomorza Zachodniego. Informacje źródłowe i refleksje*, red. M. Machałek i J. Macholak, Szczecin 2005, s. 241–257; S. Cenckiewicz, *Służba Bezpieczeństwa wobec Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża (do sierpnia 1980)* [w:] *idem, Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2006, s. 311–353; J. Neja, *Zanim nadszedł Sierpień*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 6–7, s. 104–113.

² Z. Matuszewicz, *Szczecin 1980–1981. Rewolucja „Solidarność”*, Szczecin 1997, s. 37.

³ *Ibidem*, s. 38; *idem*, *Sierpień '80 w Szczecinie*, Szczecin 1994, s. 44. Autor wyciąga ów wniosek na podstawie polemiki, jaka rozgorzała na łamach „Tygodnika Solidarność” i „Jedności” między Stanisławem Wądołowskim a Mirosławem Witkowskim, o czym szerzej w dalszej części artykułu.

⁴ A. Głowacki, *Wystąpienia robotnicze w Szczecinie w latach 1970–1980 (próba analizy porównawczej)*, Szczecin 1989, s. 9.

Droga do opozycji

Po raz pierwszy siła i odwaga robotników Elektrowni „Dolna Odra” w Nowym Czarnowie (nieдалеко Gryfina) wyzwolona została 25 czerwca 1976 r. W elektrowni wybuchł wówczas strajk okupacyjny, wywołany – podobnie jak w Ursusie czy Radomiu – podwyżką cen żywności, ogłoszoną przez premiera Piotra Jaroszewicza. Jan Witkowski, uczestnik strajku, opisał go później na łamach „Robotnika”. Pracownicy uznali, że strajk jest jedyną możliwą formą sprzeciwu wobec podwyżki. Sukcesem, oprócz jej cofnięcia, było umacnianie więzi między robotnikami, mimo że dyrekcja niejednokrotnie próbowała rozbić jedność załogi⁵. Przykładem może być sprawa Zdzisława Podolskiego, montera turbinowego w „Dolnej Odrze”, współzałożyciela WZZ Pomorza Zachodniego, który w październiku 1979 r. został wyrzucony z pracy za kolportaż bezdebitowych wydawnictw na terenie elektrowni. W odpowiedzi na to działanie dyrekcji ponad 70 pracowników wystosowało list protestacyjny⁶.

Przywódcami opozycji w regionie gryfińskim byli bracia Jan i Mirosław Witkowsy. Latem 1977 r. Mirosław, szukając w radiu zachodniej muzyki, trafił na listę przebojów nadawaną przez BBC. Później zaczął słuchać wiadomości w BBC i Radiu Wolna Europa. Wtedy po raz pierwszy usłyszał o działalności Komitetu Obrony Robotników (KOR), o wydawaniu czasopism bezdebitowych, np. „Komunikatu KOR”, „Biuletynu Informacyjnego”, „Robotnika”, czy książkach Niezależnej Oficyny Wydawniczej. Postanowił skorzystać z podawanych tam numerów telefonów. Zadzwoził do Jacka Kuronia i w ten sposób rozpoczęła się współpraca robotniczej młodzieży z Gryfina z innymi opozycjonistami w kraju⁷. Znajduje to potwierdzenie w informacji Wydziału IX Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przekazanej do Szczecina, zgodnie z którą „Witkowski nawiązał kontakt z figurantami sprawy krypt. »Gracze«⁸ w Warszawie, których poinformował, że on i jego koledzy są pracownikami Elektrowni »Dolna Odra« i chcą nawiązać współpracę z nimi”⁹. Ponadto TW „Maciek” przekazał informacje o zorganizowaniu przez Mirosława Witkowskiego 4 kwietnia 1978 r. w Gryfinie zebrania, mającego na celu powołanie komórki Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”. Wszystko to było powodem założenia, skierowanej przeciw Witkowskiemu, sprawy operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Kolporter”. Zamierzano przeciwdziałać jego działalności m.in. poprzez „kompromitowanie i urabianie klimatu izolacji środowiskowej” czy też „przecinanie prób nawiązywania dalszych kontaktów z Kuro-niem i innymi członkami »Graczy«”¹⁰.

Służbie Bezpieczeństwa jednak nie udało się przerwać kontaktów braci Witkowskich z Warszawą. Po jednej z wizyt u Jacka Kuronia w Warszawie, 26 sierpnia 1978 r. zostali zatrzymani na 48 godzin. Zanim jednak osadzono ich w areszcie, kazano Mirosławowi

⁵ J. Witkowski, *Czerwiec 1976 w Dolnej Odrze*, „Robotnik”, wydanie szczecińskie, marzec 1979.

⁶ Protest nie poskutkował, Podolskiego nie przywrócono do pracy, ale przynajmniej udało się sprawie jego zwolnienia nagłośnić (Relacja M. Witkowskiego z 25 I 2008 r., w zbiorach autorki).

⁷ Jak wspomina, pierwszy kontakt nie wypadł najlepiej, ponieważ dzwoniąc do Kuronia, przedstawił się i podał adres, na co ten mu odpowiedział, że „już się spalił”, a teraz „czekają go same kłopoty”. Obiecał jednak „bibułę”, którą rzeczywiście wkrótce dostarczyli mu studenci ze Śląska (Relacja M. Witkowskiego z 9 I 2008 r., w zbiorach autorki).

⁸ „Gracze” – kryptonim sprawy operacyjnego rozpracowania KSS „KOR”; zob. J.J. Lipski, *KOR – Komitet Obrony Robotników, Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006.

⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie [dalej AIPN Sz], 0012/17, t. 4, Meldunek operacyjny Wydziału III KW MO w Szczecinie, 10 IV 1978 r., k. 143–145.

¹⁰ *Ibidem*, k. 145.

Witkowskiemu, pod groźbą pistoletu, telefonować do Kuronia, by przyjechał na dworzec. Witkowski odmówił wykonania polecenia¹¹.

Wkrótce do Gryfina zaczęli przyjeżdżać m.in.: Jacek Kuroń¹², Henryk Wujec, Jan Lityński, co znacznie dowartościowało grupę gryfińską. Oprócz braci Witkowskich tworzyli ją także Zdzisław Podolski, Danuta Grajek, Jolanta Nowak i inni.

Wolne Związki Zawodowe Pomorza Zachodniego

Wiosną 1978 r. Witkowscy, za pośrednictwem Warszawy, nawiązali bliższą współpracę z opozycjonistami szczecińskimi: Stefanem Kozłowskim, Andrzejem Kamrowskim¹³, Janem Paprockim, Tadeuszem Kocielowiczem, Bronisławem Modrzejewskim, Kazimierzem Doboszem i Waldemarem Jadłowskim. Ten ostatni był bardzo aktywny w środowisku szczecińskim, ponadto udostępniał numer swojego telefonu na takiej samej zasadzie, jak Jacek Kuroń czynił to w Warszawie. Zdawano sobie sprawę, że jest on na podsłuchu, dlatego starano się zachować ostrożność, jednak gdy działo się coś niepokojącego, natychmiast dzwoniło do Kuronia bądź powiadamiano Jadłowskiego.

Oba środowiska, szczecińskie i gryfińskie, miały świadomość, że mała grupa niewiele zdziałała, dlatego postanowiono współpracować. W czasie jednego ze spotkań, w mieszkaniu Danuty Grajek w Gryfinie, ustalono system łączności między grupami. Stefan Kozłowski zaproponował na łącznika Jerzego Jakubcewicza (brata zaangażowanego w tworzenie WZZ Andrzeja Jakubcewicza), który był monterem w Elektrowni „Dolna Odra”¹⁴.

Operatywność obu grup szybko została dostrzeżona przez władze. Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KW PZPR), Kazimierz Cypryński, 15 grudnia 1978 r. informował Komitet Centralny: „Negatywny wpływ na kształtowanie się nastrojów usiłuje wyrzucić spod różnych znaków opozycja. Jej działalność w ostatnim okresie czasu idzie w dwóch kierunkach: a) próba kolportażu w dużych zakładach różnych

¹¹ *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”,* wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994, s. 288.

¹² W czasie jednej z takich wizyt w mieszkaniu J. Witkowskiego w Gryfinie 12 VII 1978 r. doszło do zatrzymania J. Kuronia (na 48 godzin), resztę obecnych wylegitymowano, a w mieszkaniu przeprowadzono rewizję (*ibidem*, s. 277).

¹³ Andrzej Kamrowski pierwszy kontakt z Mirosławem Witkowskim nawiązał na przełomie lat 1977 i 1978 podczas podróży pociągiem z Warszawy do Szczecina. Zainteresował się wówczas „bi-bułą” czytana przez Witkowskiego (Kamrowski twierdzi, że była to „Biała księga”, choć Witkowski wspomina, że „Robotnik”). Witkowski chętnie zgodził się wypożyczyć lekturę i podzielił ulotkami, które wiozł z Warszawy (Relacje A. Kamrowskiego z 7 I 2008 r. i M. Witkowskiego z 9 I 2008 r., w zbiorach autorki).

¹⁴ Wszyscy zaakceptowali tę propozycję, łącznie z biorącym udział w spotkaniu TW „Krzysztofem”, który nie omieszkał poinformować o tym funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Z dotychczasowego rozpoznania wynikało, że Jerzy Jakubcewicz nie angażował się w działania na rzecz KSS „KOR”, jednak, jak pisano w meldunku, w związku z tym, iż „akceptuje on wrogą działalność” swego brata, „wręcz wspiera go moralnie i udziela pomocy”, założono sprawę operacyjnego sprawdzenia krypt. „Łącznik” (AIPN Sz, 0012/17, t. 3, Meldunek operacyjny Wydziału III KW MO w Szczecinie, 24 I 1979 r., k. 46).

Inwigilacji poddano także trzeciego z braci Jakubcewiczów, Zbigniewa, który został figurantem sprawy krypt. „Bachus” jako podejrzany o kolportaż i przewożenie literatury z Warszawy do Szczecina (AIPN Sz, 0012/17, t. 3, Meldunek operacyjny Wydziału III KW MO w Szczecinie, 10 X 1979 r., k. 395).

pism i ulotek (partie po kilka tys. egz.), b) próba organizowania różnych manifestacji o charakterze antysocjalistycznym i antyradzieckim z jednoczesnym dążeniem do rehabilitacji idei i postaci Polski burżuazyjnej. Mimo wyraźnego aktywizowania się elementów opozycyjnych na terenie naszego województwa, działając aktywnie metodami politycznymi i operacyjnymi, skutecznie ograniczono zasięg ich oddziaływania [...] Tym niemniej działalność opozycyjna naszym zdaniem zaczyna stanowić coraz większy problem, zważywszy na jej wzrastającą agresywność i coraz liczniejsze próby wychodzenia ze swą działalnością na zewnątrz¹⁵. Jak z powyższego wynika, władze dość szybko zdały sobie sprawę z zagrożenia, jakie stanowili młodzi opozycjoniści.

Przygotowania do utworzenia Wolnych Związków Zawodowych Pomorza Zachodniego trwały długo, ponad rok, m.in. z powodu siedmiomiesięcznej służby wojskowej Mirosława Witkowskiego¹⁶. W *Informacji dotyczącej stanu rozpoznania zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego kraju w lipcu 1978 r.* czytamy, że z inspiracji Jacka Kuronia podjęto wówczas próbę utworzenia WZZ w Gryfnie. Według SB próba ta się nie udała¹⁷. Rzeczywistość przedstawiała się jednak inaczej, niż wynikałoby to z informacji Departamentu III i IV MSW. Jacek Kuroń faktycznie przyjechał do Gryfina, ale nie po to, żeby zakładać WZZ, tylko żeby odradzać ich założenie. Mirosław Witkowski tak wspomina tę rozmowę: „Warszawa nie chciała, byśmy tworzyli WZZ, powstrzymywali nas, mówili, że jesteśmy za słabym ośrodkiem, że dotkną nas straszne represje, a to nas sparaliżuje, a przecież chodzi o to, żeby przynajmniej prasa się rozchodziła, a tak robota stanie w miejscu, bo nie będziemy w stanie nic zrobić”¹⁸. Przestrzegali ich o konsekwencjach i zalecali dalszą konsolidację. Młodzi opozycjoniści byli jednak już bardzo zdeterminowani do podjęcia działań. Utwierdziły ich w tym rozmowy w Gdańsku Mirosława Witkowskiego z przedstawicielami tamtejszych WZZ – Krzysztofem Wyszkowskim czy Anną Walentynowicz.

W końcu, 11 października 1979 r., powstał Komitet Założycielski WZZ Pomorza Zachodniego, który tworzyło 10 osób: Jan Witkowski, Mirosław Witkowski, Stefan Kozłowski, Andrzej Kamrowski, Danuta Grajek, Bronisław Modrzejewski, Tadeusz Kocielowicz, Kazimierz Dobosz, Zdzisław Podolski i Jan Paprocki¹⁹. W 10. rocznicę powstania WZZ Andrzej Kamrowski, jeden z założycieli, tak pisał o idei, która wówczas przyświecała młodym robotnikom: „Zamiarem inicjatorów było uformowanie organizacji robotniczej, która broniłaby

¹⁵ Archiwum Państwowe w Szczecinie, KW PZPR, *Informacje o nastrojach w społeczeństwie*, telex nr 239 nadany do KC PZPR, 15 XII 1978 r. (brak paginacji i sygnatury ze względu na porządkowanie akt w archiwum).

¹⁶ Mirosław Witkowski został powołany do wojska nieprzypadkowo. O ile wcześniej ze względu na chory kręgosłup został skierowany do rezerwy, nagle w ramach represji wezwano go na badania lekarskie, po których okazało się, że jest zupełnie zdrowy. Z wojska usunięto go po siedmiu miesiącach, po głodówce, jaką zorganizował na znak protestu wobec zakazu oglądania transmisji z pobytu papieża Jana Pawła II w Polsce w czerwcu 1979 r. (Relacja M. Witkowskiego, 25 I 2008 r.).

¹⁷ *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński i P. Piotrowski, Wrocław 2002, s. 204.

¹⁸ Relacja M. Witkowskiego, 9 I 2008 r.

¹⁹ Najpierw w ogólnopolskim „Robotniku” nr 38–39 z 5 X 1979 r. podano nazwiska tylko ośmiu osób, bez A. Kamrowskiego i K. Dobosza, dopiero w „Robotniku Szczecińskim” nr 1–2 z 31 III 1980 r. widnieją nazwiska i adresy 10 członków-założycieli (M. Paziewski, *Komitet Założycielski...*, s. 244–245).

interesów ekonomicznych, prawnych, humanitarnych ludzi pracy. [...] Chodziło o pomoc bez względu na różnicę przekonań czy kwalifikacji”²⁰.

W podpisanej deklaracji²¹, przygotowanej w głównej mierze przez Jana Witkowskiego i Stefana Kozłowskiego, wszyscy podali swoje adresy, co już samo w sobie było aktem dobrej odwagi. Swoim działaniem chcieli objąć całe Pomorze Zachodnie. Zarówno deklaracja, jak i działalność WZZ oparte były na bazie Karty Praw Robotniczych, która powstała m.in. dzięki współpracy gdańskich WZZ i grupy szczecińsko-gryfińskiej. Wśród osób, które podpisały Kartę, byli m.in. Danuta Grajek, Stefan Kozłowski oraz bracia Witkowscy. Mirosław Witkowski wspomina, że „politolodzy związani z zachodnim ruchem związkowym byli oczarowani tym dokumentem. Mielśmy wizyty ludzi z Europy Zachodniej, którzy dokumentowali nasze działania dla celów akademickich”²². Karta była momentem przełomowym w formowaniu ruchu i jego programu²³.

WZZ Pomorza Zachodniego nie miały struktury, funkcjonowały bardziej jako grupa towarzyska, w sposób promienisty, tzn. oprócz tego, że spotykano się we własnym gronie, każdy posiadał dodatkowo swoją grupę, najczęściej grono znajomych w miejscu pracy, którym można było rozdać ulotki czy „Robotnika”. Poza tym było wiele osób, które z różnych względów nie podpisały deklaracji, ale działały na rzecz WZZ (np. Waldemar Jadłowski, który nie był robotnikiem).

Działalność WZZ

Działalność była „ukierunkowana na robotników”, na rzeczywistą obecność w tym środowisku. Początkowo zajmowano się kolportażem „bibuły”, głównie w miejscach pracy, pod kościołami, wśród znajomych i rodziny. Mirosław Witkowski pamięta, jak przewożąc z Warszawy „bibułę”, w obawie przed czekającymi na niego na stacji w Szczecinie funkcjonariuszami SB, którzy często zamykali go za to na 48 godzin, prosił kolejarzy, by zatrzymali na chwilę pociąg na światłach przed stacją Szczecin Dąbie, by mógł szybko wysiąść: „[...] ani konduktor, ani maszynista nigdy nie odmówili, wystarczyło im pokazać, co wiozę w torbie. Byli bardzo przejęci”²⁴.

Dużym osiągnięciem było stworzenie „Robotnika Szczecińskiego”, którego tytuł nawiązywał do pisma wydawanego przez warszawskie środowisko KSS „KOR”²⁵. W stopce redakcyjnej widnieje sześć nazwisk: Włodzimierz Głowacki, Danuta Grajek, Andrzej Kamrowski, Zdzisław Podolski oraz Jan i Mirosław Witkowsy. Szczególnie ci ostatni zaangażowali się w jego tworzenie. Jan Witkowski jako adres redakcji podał swój adres zamieszkania. Twórcy pisma nie mieli dużych doświadczeń poligraficznych, dlatego tworzono je metodą prób i błędów, z czasem dopiero osiągając wprawę: „Powielacz był ramkowy. Zrobiliśmy

²⁰ A. Kamrowski, *Wolne Związki Zawodowe*, „Jedność” 1989, nr 14.

²¹ Wzorowana na wcześniejszych deklaracjach WZZ na Śląsku i w Gdańsku, ponadto była konsultowana z Henrykiem Wujcem, który pozytywnie ją zaopiniował.

²² M. Siedziako, *Chciałem zaangażować się w coś niezwykłego i nieszablonowego. Rozmowa z Mirosławem Witkowskim z 20 września 2007 r.* [Relacja zostanie opublikowana w materiałach konferencyjnych *Między Warszawą a regionem. Przesierpniowa opozycja demokratyczna na Pomorzu Zachodnim*, mps w zbiorach autorki].

²³ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 569–573.

²⁴ Relacja M. Witkowskiego, 9 I 2008 r.

²⁵ Jan Witkowski i Stefan Kozłowski wcześniej byli w redakcji „Robotnika”, pełniąc niejako zadania korespondentów z rejonu szczecińskiego.



Fot. ze zbiorów M. Witkowskiego

Spotkanie redakcyjne „Robotnika Szczecińskiego” w gryfińskim mieszkaniu Mirosława Witkowskiego. Siedzą od lewej: Zdzisław Podolski, Mirosław Witkowski, Tadeusz Kocięłowicz, Stefan Kozłowski i Jolanta Nowak

go sami z bratem. Szkolił nas Henryk Wujec, który przyjechał specjalnie do Szczecina²⁶. W technicznych sprawach pomagał też Witold Łuczywo, który załatwiał matryce²⁷. Udało się wydać sześć numerów²⁸. Pierwsze wydanie (poza numeracją) ukazało się w marcu 1979 r. jako szczeciński dodatek do „Robotnika”. W numerze tym, oprócz wyżej wspomnianej relacji Jana Witkowskiego ze strajku 1976 r. w „Dolnej Odrze”, pojawił się także artykuł Stefana Kozłowskiego o powstawaniu środowiska szczecińskiej opozycji, o pierwszych kontaktach z KOR, z ROPCiO, a także pierwszych samodzielnie podejmowanych działaniach (kolportowanie „bibuły” do różnych zakładów pracy, m.in. Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, Elektrowni „Dolna Odra”, Fabryki Mechanizmów Samochodowych „Polmo”). Pisał: „Z każdą przeczytaną gazetą i książką lepiej widzieliśmy postępującą sowietyzację kraju. Zaczęliśmy zdawać sobie sprawę z fikcyjnego charakteru związków zawodowych, zauważaliśmy coraz więcej faktów łamania prawa pracy. Czuliśmy się zubożeni wewnętrznie, odczuwaliśmy potrzebę mówienia prawdy²⁹. Kolejne numery ukazywały się już jako samodzielny „Robotnik Szczeciński”³⁰. Drukowano go w bardzo trudnych warunkach, najczęściej nocą: „Jeden z nas drukował po prostu na terenie zakładu. Zostawał po fajrancie, krył się, po zmroku schodził do piwnicy, posiadając od jednego z pomieszczeń klucz, znosił ukrywany w zakamarkach papier, farbę, sprzęt do powielania i zimną, w nieogrzewanym miejscu, drukował. Rano, jak gdyby nic, zjawiał się przy warsztacie – koledzy w tym czasie

²⁶ K. Żurawski, „Grot”, „Obraz”, „Z podziemia”... *Szczecińskie wydawnictwa drugiego obiegu*, Szczecin 2005, s. 9.

²⁷ Relacja M. Witkowskiego, 9 I 2008 r.

²⁸ Trudno do końca ustalić, ile numerów „Robotnika Szczecińskiego” udało się wydać. M. Paziewski pisze o czterech numerach, choć A. Kamrowski i M. Witkowski twierdzą, że sześć, przy czym dwa ostatnie przy pomocy Warszawy (*ibidem*, także: M. Paziewski, *Komitet Założycielski...*, s. 251).

²⁹ S. Kozłowski, *Doświadczenia szczecińskie*, „Robotnik”, wydanie szczecińskie, marzec 1979.

³⁰ Pierwszy samodzielny numer ukazał się dopiero 31 III 1980 r. Przyczyna była dość prozaiczna: różne części pisma drukowano osobno, a potem dopiero łączono w całość, nakład kilku wydrukowanych stron (ok. 1000) schowano w chlewni u pewnego gospodarza w podgryfińskiej wsi. Tymczasem świnie ponadgryzały sporą część nakładu, którą trzeba było ponownie drukować (Relacja M. Witkowskiego, 9 I 2008 r.).

odbijali mu kartę na bramie – i przystępował do pracy. W międzyczasie publikacje te trafiały do robotników. Myśmy w swych zakładach pracowali prawie za darmo, pieniądze przeznaczano na papier, maszyny do pisania, niezliczone podróże do Warszawy po tamtejszą bibułę³¹.

Tworzenie „Robotnika Szczecińskiego”, akcje ulotkowe, kolportaż „bibuły” czy też podpisywanie petycji solidarnościowych (np. w sprawie opozycji demokratycznej w Czechosłowacji) nie wyczerpują listy inicjatyw podejmowanych przez WZZ. Jednym z ważniejszych działań było przypominanie społeczeństwu o tragicznych wydarzeniach Grudnia 1970 r., co było możliwe m.in. dzięki plakatom wydanym przez redakcję „Robotnika”, ale także przez składanie kwiatów na grobach poległych wówczas robotników czy po prostu dbanie o ich mogiły. Jeden z autorów „Robotnika Szczecińskiego” tak wspomina atmosferę, w jakiej obchodzono 9. rocznicę wydarzeń grudniowych: „Na terenie województwa szczecińskiego milicja i Służba Bezpieczeństwa zatrzymała prawie wszystkich, którzy chcieli lub – w mniemaniu milicji – mogliby w jakikolwiek sposób zmanifestować pamięć o Grudniu. Niektórzy zatrzymani byli w ciągu jednego tygodnia po dwa lub trzy razy na 48 godz. Przeprowadzono szereg rewizji mieszkań”. Z mieszkania Jana Witkowskiego SB zabrała kilkadziesiąt szarf biało-czerwonych oraz czarnych z napisem „Ofiarom Grudnia 1970”³². Plakaty, otrzymywane z Warszawy lub Gdańska, rozwieszano także z okazji różnych świąt patriotycznych, m.in. uchwalenia Konstytucji 3 Maja czy też 11 Listopada.

Choć u źródeł powstania WZZ leżała inicjatywa ludzi związanych z KSS „KOR”, a sam związek nastawiony był na działalność wśród robotników, to równolegle współpracowano też z innymi środowiskami opozycyjnymi: z ROPCiO (np. Stefan Kozłowski), z tzw. opozycją inteligencką, czyli środowiskiem studenckim czy duszpasterstwem akademickim³³. Organizowano liczne spotkania z innymi opozycjonistami, m.in. z Jackiem Kuroniem, Henrykiem Wujcem, Stefanem Kisielewskim, Janem Lityńskim, Kazimierzem Wóycickim, Antonim Macierewiczem czy Bogumiłem Studzińskim. Grupa była zwarta, choć oczywiście występowały w niej różnice światopoglądowe, nie wywoływały one jednak konfliktów, jak w stolicy. Pewne różnice zaczęto dostrzegać dopiero po Sierpniu, wcześniej się nie liczyły³⁴.

Infiltracja

Determinacja Służby Bezpieczeństwa w rozpracowaniu WZZ była ogromna. Trudno zliczyć aresztowania, zatrzymania i konfiskaty³⁵. Akcjami tymi często kierował funkcjo-

³¹ M. Witkowski, *List do pana St. Wądołowskiego*, „Jedność” 1981, nr 36; zob. M. Paziewski, *Ku niezależności (sprzed Sierpnia '80 w Szczecinie)* [w:] *Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Białecki, Szczecin 1996, s. 149–152.

³² b., *Jak rok temu obchodzono Grudzień*, „Robotnik Szczeciński” 1980, nr 3.

³³ Mirosław Witkowski wspominał: „Idea WZZ-ów miała inspiracje przede wszystkim korowskie. Sposób działania KOR-u był dla mnie bardziej przyziemny, rzeczowy, merytoryczny” (M. Siedziako, *Chciałem zaangażować się...*).

³⁴ Relacje M. Witkowskiego i A. Kamrowskiego.

³⁵ Według *Dokumentów Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”* tylko Mirosław Witkowski zatrzymywany był ok. 15 razy, a ok. 10 razy przeprowadzano w jego domu rewizje. Z reguły były to zatrzymania maksymalnie do 48 godzin. Podobna liczba zatrzymań i rewizji spotkała jego brata Jana, przy czym ten spędził dodatkowo miesiąc w więzieniu za rzekomy zabór mienia (chodziło o wiertarkę znaną w domu J. Witkowskiego, na którą nie posiadał rachunku); *Dokumenty Komitetu Obrony...*, passim.

nariusz szczecińskiej SB kpt. Edward Kowalski, występujący także jako inspektor Andrzej Zalewski *vel* Zakrzewski³⁶. Sukces SB wynikał przede wszystkim z tego, że miała ona liczne grono tajnych współpracowników. Meldunki operacyjne Wydziału III KW MO w Szczecinie nie pozostawiają złudzeń co do stopnia rozpracowania grupy gryfińsko-szczecińskiej. Szczególnie pomocni w tym okazali się TW „Krzysztof”³⁷, TW „Pająk”³⁸ i TW „Koper”³⁹, choć aktywność wykazywali też TW „Maciek”⁴⁰, TW „Jakubowski”, TW „Orski”, TW „Albin”, TW „Anna” i TW „Agnieszka”⁴¹. Dzięki informacjom przez nich przekazywanym SB doskonale orientowała się w poczynaniach WZZ Pomorza Zachodniego. Dysponowała listą nazwisk osób przychodzących na spotkania, wiedziała o kolejnych przygotowaniach do powstania związków, o powielaczu posiadanym przez Tadeusza Kocielowicza, o spotkaniach ze Studzińskim czy z Kuroniem. Skrupulatnie odnotowywano wszelkie wizyty w Warszawie oraz kontakty z warszawskim środowiskiem KOR i ROPCio („Graczami” i „Hazardzistami”)⁴². SB знаła dokładny przebieg wielu spotkań, wiadano o wyborze pięcioosobowej Rady Finansowej, która miała dysponować funduszami grupy, o planach budowy własnej bazy poligraficznej, o kłopotach z tym związanych, o planach podjęcia głodówki w kościele Pallotynów w Szczecinie i kościele parafialnym w Gryfinie (na znak solidarności z opozycją czechosłowacką) czy też o przekazaniu do Radia Wolna Europa informacji o powołaniu WZZ Pomorza Zachodniego. Dla funkcjonariuszy Wydziału III KW MO w Szczecinie nie pozostawało tajemnicą także przygotowywanie m.in. przez Tadeusza Kocielowicza i Stefana

³⁶ *Ibidem*, s. 438, 454, 455, 507; Edward Kowalski – ur. 1936 r.; w Służbie Bezpieczeństwa służył w latach 1958–1990. W omawianym okresie zajmował następujące stanowiska: kierownik Sekcji Wydziału III KW MO w Szczecinie (1977), kierownik Grupy Operacyjnej w Gryfinie Wydziału III KW MO w Szczecinie (1978), kierownik Grupy Operacyjnej w Gryfinie Wydziału III „A” KW MO w Szczecinie (1979) (AIPN Sz, 0019/6359; *Twarze szczecińskiej bezpieki*, red. P. Knap, M. Ozga, M. Stefaniak [mps udostępniony przez autorów]).

³⁷ Aleksander Chmielewski – zarejestrowany przez Wydział III KW MO w Szczecinie jako tajny współpracownik 17 VI 1978 r., nr rejestr. 16762. Według materiałów zachowanych w IPN współpracował ze Służbą Bezpieczeństwa pod ps. „Krzysztof” do 5 III 1984 r. Materiały (2 tomy) zostały wybrakowane 7 I 1990 r. (AIPN Sz, 0012/516 (nr 4/90); AIPN Sz, 0065/1, t. 2).

³⁸ Jan Paprocki – zarejestrowany przez I Wydział Kryminalny w Szczecinie jako tajny współpracownik 7 XII 1976 r., we wrześniu 1977 r. przejęty przez Wydział III KW MO w Szczecinie, nr rejestr. 16050. Według materiałów zachowanych w IPN współpracował ze Służbą Bezpieczeństwa pod ps. „Pająk”, „Konstancja”, „Klaudiusz” (AIPN Sz, 0052/402).

³⁹ Andrzej Kamrowski – zarejestrowany przez Wydział III KW MO w Szczecinie jako tajny współpracownik 19 VII 1978 r., nr rejestr. 17002. Według materiałów zachowanych w IPN współpracował ze Służbą Bezpieczeństwa pod ps. „Koper” i „Ryszard” do 29 VIII 1989 r. Materiały (3 tomy) zostały wybrakowane 11 I 1990 r. (AIPN Sz, 0012/518, t. 3; AIPN Sz, 0065/1, t. 2; AIPN Sz, 0012/516). W rozmowie z autorką (8 II 2008 r.) zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek był tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa.

⁴⁰ Adam Kozakiewicz – zarejestrowany przez Wydział II KW MO w Szczecinie jako tajny współpracownik 3 II 1978 r., nr rejestr. 16678. Według materiałów zachowanych w IPN współpracował ze Służbą Bezpieczeństwa pod ps. „Maciek” do 16 X 1989 r. (od 1988 r. unikał kontaktów z funkcjonariuszami) (AIPN Sz, 0010/2477).

⁴¹ Na podstawie zachowanych materiałów trudno jednoznacznie zidentyfikować tajnych współpracowników o ps.: „Jakubowski”, „Orski”, „Albin”, „Anna” i „Agnieszka”.

⁴² „Hazardziści” – kryptonim sprawy operacyjnego rozpracowania Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela; zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006.

Kozłowskiego petycji solidarnościowej z sygnatariuszami „Karty 77”. Dzięki informacjom od tajnych współpracowników rozpoczęto aktywną inwigilację opozycjonistów. Założono kilka spraw operacyjnego sprawdzenia i rozpracowania: SOS krypt. „Senatorzy”, której celem była bieżąca kontrola inicjatyw podejmowanych przez WZZ oraz kompromitowanie ich, SOS krypt. „Rogacz” przeciw Stefanowi Kozłowskiemu, SOS krypt. „Merkuriusz”, której celem było m.in. kontrolowanie przygotowań do druku „Robotnika Szczecińskiego”. Opozycjoniści starali się być ostrożni z podejrzeniami wobec siebie, choć czasem, „gdy akcja nie wypaliła, zastanawiano się, kto ich wyspał”⁴³. Doskonale jednak zdawali sobie sprawę z tego, że SB chce ich poróżnić. Zasada była prosta: starano się działać jak najbardziej jawnie, w tajemnicy zachowywano tylko sprawy techniczne, takie jak tworzenie „Robotnika Szczecińskiego”, dlatego każdy robił, co do niego należało, bez zadawania niepotrzebnych pytań⁴⁴.

Sierpień '80

Działalność WZZ Pomorza Zachodniego położyła podwaliny pod nowy etap robotniczej świadomości, który rozpoczął się w sierpniu 1980 r. Choć ze strajkiem szczecińskim powszechnie kojarzone są nazwiska Mariana Jurczyka czy Stanisława Wądołowskiego, to należy pamiętać, że strajk rozpoczął się w Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Parnica” i dopiero za nią poszła Stocznia Szczecińska im. Adolfa Warskiego. Niewątpliwy udział w początkowej fazie tego strajku miały WZZ, a szczególnie współpracujący z Witkowskimi Aleksander Krystosiak⁴⁵. To on, wraz z pięcioma innymi osobami, popłynął motorówką „Agata” najpierw pod Szczecińską Stocznia Remontową „Gryfia”, a potem aby wstrzymać „Warskiego”⁴⁶. Ryzykowali wiele, szczególnie że „Parnica” nie należała do największych zakładów w Szczecinie.

WZZ miały wpływ także na przystąpienie do strajku Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej (WPKM). Przesądziła o tym postawa związanego z WZZ Jana Nowaka, który zorganizował strajk, przygotował postulaty i zawiązał komitet strajkowy⁴⁷. Zatem, podobnie jak w Gdańsku, także w Szczecinie wszystko rozpoczęło się dzięki działaczom WZZ. Niestety, jak stwierdził Michał Paziewski, „historyczna rzeczywistość jest zazwyczaj bardziej złożona niż późniejsza jej symboliczna identyfikacja”⁴⁸. Dlatego w powszechnej świadomości to stocznia „Warskiego” funkcjonuje jako kolebka szczecińskiego Sierpnia.

Kolportaż „bibuły”, plakaty, ulotki, wydawanie „Robotnika Szczecińskiego”, przypomnianie o rocznicach, wszystko to miało znaczny wpływ na wybuch strajku sierpniowego... Jak widać, aktywność WZZ Pomorza Zachodniego była znaczna.

⁴³ Relacja M. Witkowskiego, 9 I 2008 r.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ „Aleksander Krystosiak był nasz, był ścisłym współpracownikiem WZZ. Nie podpisał się pod Deklaracją, aby nie mieć kłopotów. Myśmy go w ten sposób chronili. Wiedzieliśmy, że jak się podpisze, to straci pracę” (*ibidem*).

⁴⁶ Z sześciu osób, które wsiadły do „Agaty”, znane są tylko cztery: Aleksander Krystosiak, Tadeusz Popławski, Zbigniew Jakubcewicz i Stefan Kozłowski (M. Rabenda, *Parnica – iskra zapalna*, „Gazeta Wyborcza” z 30 VIII 2005, dodatek *Szczeciński Sierpień*, s. 3; por. L. Kowalińska-Maślanka, *O godność człowieka*, „Jedność” 1981, nr 33).

⁴⁷ Z. Matuszewicz, *Sierpień '80...*, s. 55–56.

⁴⁸ *Miasto sprzeciwu*, rozmowa A. Zadwornego z dr. Michałem Paziewskim, „Gazeta Wyborcza”, 30 VIII 2005, dodatek *Szczeciński Sierpień*.

Do negatywnej oceny działalności WZZ przyczyniło się niestety samo środowisko szczecińskie. Stanisław Wądołowski na łamach „Tygodnika Solidarność” na pytanie dziennikarza Mirosława Kowalskiego, dlaczego działacze WZZ nie zostali wpuszczeni na teren stoczni w Sierpniu, odpowiedział: „To nie byli ludzie o popularności i autorytecie Wałęsy. Nie umieli i nie potrafili nawiązać kontaktu ze stoczniovcami, byli dla nas po prostu obcy. Owszem, wiedzieliśmy, że istnieje KOR, słyszeliśmy o protestach przeciwko zmianom w Konstytucji, o obronie robotników i niezależnych wydawnictwach, ale one do mnie ani do moich kolegów nie docierały. Opozycja była w Szczecinie niewidoczna”⁴⁹. Odpowiedź Mirosława Witkowskiego na powyższe zarzuty była szybka i prosta: „WZZ w Szczecinie były widoczne, o ile chciało się je widzieć”⁵⁰. Szczególnie w „Warskim”, gdzie kolportażem zajmował się m.in. Kazimierz Witkowski (trzeci z braci) czy Andrzej Kamrowski⁵¹. Pracował tam również związany z WZZ Zbigniew Raczyński. Witkowski przyznał, że wpływy WZZ nie były imponujące, ale też nie było zbyt wielu chętnych do pomocy. Ludzie, obawiając się represji SB, często odmawiali chociażby przechowania ryzy czystego papieru. Odpowiedź Mirosława Witkowskiego nie zakończyła jednak dyskusji na łamach prasy, ale wręcz ją podgrzała. Wkrótce do redakcji „Jedności” napisał Eugeniusz Szerkus, który poparł Stanisława Wądołowskiego, a Witkowskiemu zarzucił, że „stroi się w cudze piórka”. Pisał: „na terenie stoczni nie spotkałem żadnego działacza WZZ”⁵². Temu z kolei odpowiedział Zbigniew Raczyński, który wziął w obronę zarówno WZZ, jak i Mirosława Witkowskiego, po czym redakcja zakończyła tę polemikę⁵³.

Co do roli WZZ Pomorza Zachodniego w Sierpniu swą opinię wyraził również Jan Lityński, który powiedział: „w Szczecinie grupy, które były z nami związane, nie odegrały praktycznie żadnej roli”, zaraz jednak dodał, że to dlatego, iż „były izolowane od przywódców szczecińskich, którzy wręcz nie chcieli z nimi nawiązać kontaktu”⁵⁴. Słowa te potwierdzają inni uczestnicy strajku, np. Maria Chmielewska: „Myśmy ich unikali wtedy. W czasie strajku załatwialiśmy własne sprawy i nie chcieliśmy, żeby nas w coś wplątali. Myśmy ich szanowali, uważaliśmy, że są w porządku, ale najlepiej by było, żeby się oni teraz nie wtrącali”⁵⁵. Podobnie mówił Marian Jurczyk: „Do KOR-u mieliśmy jakieś uprzedzenia [...]. Uważaliśmy, że chcemy mieć czysto związkową organizację, typowo robotniczą, bez jakichś tam innych ugrupowań”⁵⁶. Z rozbijającą szczerością o WZZ mówił też Jarosław Mroczek: „Przestraszyliśmy się wtedy. To znaczy uważaliśmy, że to jest jednak nielegalna część spo-

⁴⁹ *Nigdy już nie będę szedł bezbronny z rękami do góry. Rozmowa ze Stanisławem Wądołowskim*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 21.

⁵⁰ M. Witkowski, *List do pana St. Wądołowskiego*, „Jedność” 1981, nr 36.

⁵¹ W świetle informacji dotyczącej współpracy Andrzeja Kamrowskiego ze Służbą Bezpieczeństwa słowa Stanisława Wądołowskiego o niedocieraniu niezależnych wydawnictw do stoczni nabierają innego znaczenia. Sam Kamrowski wspomina: „W pewnym sensie byłem hurtownikiem, jeżeli chodzi o ilość przywożonej bibuły [...] najwięcej przywoziłem tego”. Miał zajmować się kolportażem na terenie stoczni im. Warskiego. Twierdzi, że kiedy nakład był mały, rozdawał głównie znajomym, lecz kiedy ilości były większe, wówczas umieszczał jako wkładkę do oficjalnego „Głosu Stoczniovców” (Relacja A. Kamrowskiego).

⁵² E. Szerkus, *Cudze piórka*, „Jedność” 1981, nr 38.

⁵³ Z. Raczyński, *Piórka pana Szerkusa*, „Jedność” 1981, nr 39.

⁵⁴ *Rozmowa z Janem Lityńskim*, „Res Publica” 1980, nr 7, s. 21.

⁵⁵ M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin: Grudzień – Sierpień – Grudzień*, Warszawa 1984, s. 101.

⁵⁶ *Ibidem*.

leczeństwa i że nie można tych rzeczy mieszać. [...] Jeden z młodych ludzi mówi o walce o prawa robotnicze, o wspólnej sprawie, o chęci pomocy. Jest jednak bardzo zdenerwowany i nie podoba się zebranym⁵⁷. W rezultacie działacze Wolnych Związków Zawodowych, kolporterzy pisma, w którym od dwóch lat publikuje się postulaty dziś zgłaszane przez szczecińskich robotników, zostają usunięci za bramę⁵⁸. Zatem, jak z powyższego wynika, WZZ zostały odsunięte od strajku przez innych, nie był to ich wybór. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy nie ufał im tak bardzo, że konfiskował prasę korowską, a jeden z przywódców strajku podjął decyzję o spaleniu kilku transportów różnych numerów „Robotnika”⁵⁹. Nie wpuszczono Mirosława Witkowskiego, który próbował dostać się na teren stoczni, i choć udało się to Stefanowi Kozłowskiemu, to jednak nie pozwolono mu na odegranie aktywniejszej roli⁶⁰. Grupy mogły współpracować i wzajemnie się uzupełniać, niestety, nowi przywódcy nie chcieli korzystać z rad członków WZZ.

Po Sierpniu '80 rozpoczęła się nowa epoka. Kiedy powstała „Solidarność”, WZZ straciły rację bytu, niejako w naturalny sposób „roztopiły się” w niej. Niektórzy odnaleźli się w jej nurcie (np. Andrzej Kamrowski, współtwórca „Solidarności” w Okręgowym Przedsiębiorstwie Geodezyjno-Kartograficznym, delegat na I Krajowy Zjazd „S”)⁶¹, inni, choć nie byli we władzach, nadal aktywnie działali, aczkolwiek już w drugim szeregu. Mirosław Witkowski wspomina: „Dla mnie marzenia spełniły się w Sierpniu. Powstała »Solidarność«, o to walczyliśmy, to był nasz cel i został osiągnięty. Uznałem władze. Uważałem, że już nie muszę się wtrącać. Miałem wolne...”⁶².

W Szczecinie nadal trwa dyskusja na temat niedoceniań zasług szczecińskich środowisk opozycyjnych⁶³. WZZ Pomorza Zachodniego, choć przez długi czas zapomniane, odegrały jednak istotną rolę w budowaniu demokratycznej Polski. Być może odegrałyby jeszcze większą, gdyby im na to pozwolono.

Tytuł tekstu jest cytatem z relacji Mirosława Witkowskiego, który tak określił swoją opozycyjną działalność (Relacja M. Witkowskiego z 9 I 2008 r., w zbiorach autorki).

⁵⁷ Chodzi o Andrzeja Kamrowskiego, który przebywał wówczas w „Warskim”. Sam Kamrowski zupełnie inaczej wspomina ten dzień, zob. A. Kamrowski, *Z sekretarzem na platformie*, „Rzeczpospolita”, 31 VIII 2002, nr 35, dodatek „Plus – Minus”.

⁵⁸ M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 101.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 149, także M. Paziewski, „Robotnik” – pismo Sierpnia, „Jedność” 1981, nr 39. Paziewski pisał: „W Gdańsku, gdzie nie tylko, że wielu działaczy z kręgu »Robotnika« znalazło się w Prezydium Międzyzakładowym Komitecie Strajkowego, podobny jak w Szczecinie incydent byłby niemożliwy”.

⁶⁰ Por. M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin...*, s. 149.

⁶¹ W „Wykazie osobowych źródeł informacji spośród delegatów na I Krajowy Zjazd NSZZ »Solidarność«” figuruje jako TW „Ryszard” – „posiadał rozległe kontakty w środowisku członków prezydium ZR NSZZ „Solidarność” Pomorza Szczecińskiego, a także wśród szczecińskich i krajowych działaczy KSS „KOR”. Wywodzi się z tego środowiska, cieszy się autorytetem i uznaniem” (cyt. za: S. Cenckiewicz, *Powstrzymać powódź kontrrewolucji. Służba Bezpieczeństwa wobec „Solidarności” w latach 1980–1981* [w:] *Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980–2005*, Warszawa 2005, s. 98).

⁶² Relacja M. Witkowskiego, 9 I 2008 r.

⁶³ K. Kozłowski, *Region Zachodniopomorski w latach 1945–2005. Przemiany społeczne i administracyjne* [w:] *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2005. Wybrane problemy polityczne, administracyjne, demograficzne i ekonomiczne*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2005, s. 56.